

Klenie i pstrągi w jednym stały domu...

Jacek Kolendowicz: „Zaplanowałem spinningową wyprawę na klenie na jedną z niewielkich rzek południowej Polski. Jednak trudno mi było skupić się wyłącznie na kleniach, ponieważ moją uwagę absorbowały również ryby innych gatunków, które mimo upalnej, słonecznej pogody nieźle reagowały na podawane im przynęty.



Mój przyjaciel Marcin, doskonale znający rzekę, przekazał mi przed wyprawą garść informacji na temat jej specyfiki, co pozwoliło mi zawziąć zestaw przynęt do trzech niewielkich pudełek, które zmieściły się w mojej wędkarskiej kamizelce. Brodzenie w kameralnej, dzikiej, czystej rzece z jedną wędką w rękę i bezpośrednie wypatrywanie ładów ryb jest jedną z najczystszych, najprzyjemniejszych dla mnie form wędkarstwa.

Zimna woda latem

Na pierwszy ogień poszedł prosty, szeroko rozlany odcinek rzeki ze średnim nurtem i wodą po kolana, który w pierwszej chwili wydał mi się jałowy, ale podobno obfitował w pstrągi. Wobec lejącego się z nieba słońca i późnej pory dnia nie bardzo chciało mi się wierzyć w szansę sukcesu. Marcin jednak szybko rozwiązał moje wątpliwości, lądując podbierakiem pięknego potokowca, któremu niewiele brakowało do 50 cm. W krótkim czasie złowiliśmy jeszcze po dwa nieco mniejsze pstrągi. Przynętami, które zrobiły tu dobrą robotę, były białe, puchowy streamer z mosiężną główką (1,5 mm), oraz biała tanta na 2-gramowej, wolframowej czeburaszce. Dało się nimi swobodnie rzucać na wystarczająco odległość (10-15 m).

Dlaczego w nieosłoniętych, przewietlonych słońcem miejscach w ogóle przebywały pstrągi? Otóż przy brzegu pokrytym szerokimi liśćmi opianu cięgien a są kilkadziesiąt-centymetrowa rynienka, co prawda o mizernej głębokości po uda, jednak z licznymi kamieniami na dnie, za którymi kryły się pstrągi. Cała tajemnica aktywności tych zimnolubnych ryb w środku upalnego lata polegała na stosunkowo niskiej temperaturze wody (zaledwie 18°C), zasilającej rzekę z przydennych, zimnych warstw głębszego zbiornika zaporowego, znajdującego się powyżej naszego łowiska.

Zaskakująco duża ryba

W kolejnym, rekomendowany przez Marcina odcinku rzeczki atrakcyjna rynienka ze ?rednim nurtem – krótka, lecz znacznie g??bsza od poprzedniej i z g?azami na dnie, nie da?a niestety ?adnej znacz?cej ryby – ani klenia, ani pstr?ga. Ni?ej w dół rzeki by?o jeszcze gorzej. W?drowali?my z nurtem po jasnych polach otoczek w wodzie ledwie si?gaj?cej ?ydek, ob?awiaj?c mizerne g??boczki z ciemniejszym dnem pod brzegiem ocienionym wiekowymi drzewami. W pewnym momencie trzeci cz?onek naszej wyprawy, Jasio, poczu? na kiju delikatne branie i zauwa?y? w pobli?u swojego malutkiego woblera mocny b?ysk du?ej, srebrzystej ryby. Poniewa? woda by?a tam bystra i p?ytka, to podejrzewa?, ?e przyn?t? tr?ci?a du?a ?winka. Po? godziny pó?niej, dok?adnie w tym miejscu, Marcin, który „poprawia?” po nas miejscówki, zaci?? na przeci??onego srebrnego Meppsa Agli? nr 0 pstr?ga, którego oceni? na grubo ponad 60 cm. Branie by?o bardzo delikatne, a ryba zaci?ta za koniuszek wielkiego pyska pojedynczym bezzadziorem haczykiem (bo tylko takie uzbrojenie sztucznej przyn?ty dopuszcza regulamin tego ?owiska), wi?c po kilku szale?czych odjazdach pot??na ryba niestety si? wypi??a. To przypomnia?o nam star? regu??, ?e w podgórskiej rzece nawet najwi?ksze pstr?gi mog? stacjonowa? na bardzo p?ytkich miejscówkach, na ogó? jednak z bystr? wod?. Co innego grube klenie...

Gruba woda, gruby klei?

Schodz?c jeszcze ni?ej w dół rzeki wreszcie trafi?em na solidn? opask? brzegow?, na widok której zadr?a?y mi si? r?ce. By?a ona usypana z ogromnych, kamiennych bloków, nikn?cych w ciemnoszmaragdowej, wolno p?yn?cej wodzie g??bokiej rynny. Tak sobie zawsze wyobra?a?em ?owisko grubych kleni! Od razu posz?y w ruch apetyczne smu?aki z cienkimi nó?kami, drgaj?cymi wabi?co na g?adkiej powierzchni wody podczas kilkudziesi?ciometrowego, swobodnego sp?ywu. Ci?ga?em je wolniutko pod pr?d (co jest kleniowym standardem), zatrzymywa?em w nurcie na d?u?szej chwil?, a czasem nawet lekko podtapiane – co zwykle dzia?a piorunuj?co na klenie. I nic!!! Ani brania, ani wyj?cia ryby – nawet ma?ej! Co? tu si? nie zgadza?o. Zrezygnowa?em wi?c z woblerów i podejrzewa?em, ?e w rynnice mog? czai? si? spore pstr?gi a nie klenie, za?o?y?em na agrafk? ci??ki streamer z g?ówk? typu bullet i rozpocz??em ob?awianie opaski w pstr?gowym stylu, wykonuj?c krótkie, poprzeczne do nurtu rzuty lekko pod pr?d i sprowadzaj?c streamer ?ukiem z mocno wybruszon? link?. I ju? po czwartym, mo?e pi?tym rzucie zauwa?y?em ko?o streamera b?ysk du?ej ryby, a moje d?ugie, mi?kkie w?dzisko wygi??o si? w ?uk. Ryba natychmiast odjecha?a na graj?cym hamulcu kilkana?cie metrów z nurtem, a ja oczyma wyobra?ni ju? widzia?em smuk?ego, kropkowanego hakownika z szóstk? z przodu – w?ciek?ego, ?e da? si? tak ?atwo oszuka?. Zamiast jednak dalszych odjazdów, m?ynków czy skoków, by?y krótkie, si?owe wypady w gór? i w dół rynnicy, a ja szybko dostrzeg?em w polaroidach karminowe p?etwy i ciemny ogon grubego klenia. ?aden pstr?g tak by mnie nie ucieszy?, jako ?e g?ównym celem naszej wyprawy by?y klenie, a du?ego klenia uwa?am za ryb? znacznie ostro?niejszy? i bardziej wybredn? od pstr?ga i przez to trudniejszy? do z?owienia. Kolejny raz si? przekona?em, ?e ryby nie znaj? ksi??kowych regu? i mog? w ró?nych miejscach ró?nie reagowa? na przyn?t? – czasem w sposób nietypowy dla swego gatunku.

Zamiast kleni

Rzeczka, która by?a celem tej wyprawy, ma równie? odcinki niepasuj?ce do ca?o?ci – wolne, g??bokie, rozleg?e p?anie z mi?kkim dnem. Obserwuj?c z mostu drogowego taki w?a?nie odcinek rzeczki, zauwa?y?em stado kilkunastu sporych ...”

Jacek Kolendowicz na stronie 36 WW 8/24 przekonuje, ?e upalne lato mo?e by? dla spinningisty równie ciekawe, jak wiosna czy jesie?.

1 sierpnia 2024, 00:13